

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



Rok IX ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 11 STYCZNIA 1931 R. CENA NUMERU 10 GROSZY. Nr. 11

Napad bandycki pod Łodzią

Zbóje zamordowali młodą wieśniaczkę i zbiegli do lasu, rezygnując zupełnie z łupów

Łódź, 11 stycznia.

Władze policyjne otrzymały meldunek o krwawym napadzie bandyckim pod Łodzią.

Ubiegłej nocy do zagrody Jana Koryńskiego we wsi Rembiszew (pow. łaski) wtargnęli czterej młodzi mężczyźni, uzbrojeni w długie noże rzeźnicze.

Zwrócili się oni do żony gospodarza domagając się od niej pieniędzy.

Koryńska drżąc z przerażenia, poczęła im tłumaczyć, że niema ani grosza.

— A gdzie twój mąż? — zapytali ją.
— Wyjechał do Łasku. Ma właśnie zaraz powrócić — odpowiedziała im.
Bandyści związali sznurami struchlałą

kobietę i przetrzasnęli całe mieszkanie, poszukując gotówki. Gdy nie znaleźli nigdzie pieniędzy, oświadczyli Koryńskiej, że zaczekają na jej męża, gdyż spodziewają się, że coś ze sobą przywiezie.

Zbóje rozsiedli się wygodnie i spożyli resztki kolacji, pozostawione na stole.

Koryńska, która dotychczas zachowywała się zupełnie spokojnie, poczęła nagle krzyczeć, licząc na to, iż jej wulania o pomoc usłyszą zamieszkał w sąsiedztwie gospodarze. Bandyści przewalili swą wieczerzę i zadali wieśniaczce sześć głębokich ciosów nożami.

Koryńska padła na podłogę, zalewając się krwią.

Zbóje po dokonaniu tej zbrodni, nie czekali już na męża wieśniaczki i opuścili zagrodę, kryjąc się w ciemnościach nocnych.

Po upływie kilku godzin powrócił Koryński. Żona jego była wówczas jeszcze przytomna i opowiedziała mu o napadzie.

Wieśniak zaalarmował natychmiast najbliższy posterunek policyjny. Władze nad ranem zarządziły wielką obławę, w wyniku której przytrzymały kilku mężczyzn podejrzanych o udział w napadzie.

Koryńska, przewieziona do szpitala po paru godzinach wyzionęła ducha skutkiem odniesionych ran.

Nowe prezydium rady miejskiej ma być wybrane na wtorkowym posiedzeniu rady

Łódź, 11 stycznia.

Na wtorek wyznaczone zostało specjalne posiedzenie rady miejskiej, na którym, zgodnie z obowiązującą ustawą, nastąpić ma wybór nowego prezesa rady i nowych wiceprezydentów na rok kalendarzowy 1931.

Dotychczas rada miejska zatwierdzała jednogłośnie kandydatów przedstawianych przez konwent seniorów rady miejskiej, który na zasadzie wzajemnego porozumienia frakcji radzieckich ustalał nazwiska kandydatów. Jak wiadomo, dotąd konwent seniorów stale wysuwał nazwiska inż. Holcgrebera na prezesa i r. Wolczyńskiego, dr. Szyfmana i Klima na wiceprezesów.

Uchwała konwentu seniorów jest jednakże obowiązująca tylko w tym wypadku, o ile zapada jednogłośnie. W roku

bieżącym, wskutek ustąpienia dyr. Wolczyńskiego z prezydium rady miejskiej, o czym doniosła dzisiejsza „Republika”, opozycja postanowiła nie głosować za kandydatami większości. Z tego wzglę-

du należy spodziewać się zasadniczych zmian na stanowiskach w Radzie Miejskiej. Posiedzenie zapowiada się bardzo burzliwie.

Sekretarz Lloyd George'a w Katowicach

Przybył dla zapoznania się z kwestjami mniejszościowemi

Katowice, 11 stycznia.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zgłosił się do śląskiego urzędu wojewódzkiego p. Gareth Jones, sekretarz Lloyd George'a, który przybył na Górny Śląsk dla zapoznania się z kwestjami mniejszościowemi.

Pan Jones został przyjęty przez wojewodę śląskiego dr. Grażyńskiego, któ-

ry udzielił mu w obszernym wywiadzie wyczerpujących wyjaśnień o sytuacji mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku.

Pan Jones zwiedził potem budynek śląskiego urzędu wojewódzkiego i sejm Śląsk, wyrażając podziw dla jego wspaniałej konstrukcji.

Wszedł do klatki z lwami

Niezwykła demonstracja posła angielskiego przeciwko ustawie o ochronie zwierząt

Londyn, 11 stycznia. (Telegram własny).

Z Glasgow nodoszą o niezwykłej demonstracji posła Johna Clarka, występującego ostro przeciwko nowej ustawie o ochronie zwierząt, która pozwala na użycie środków gwałtownych dla usmierzenia zwierząt.

Poseł Clark urządził wiec w cyrku,

a dla udowodnienia swego stanowiska wszedł do klatki z tygrysami i lwami.

Publiczność przyglądała się temu eksperymentowi z niesłychanym napięciem.

Odważny poseł pozostał kilka minut w klatce i nie odniósł szwanku.

Rozentuzjowana publiczność zgłowała mu owację.

Wybuch masy zapalczanej w fabryce śląskiej

Dwie robotnicze ciężko ranne.

Katowice, 11 stycznia.

Wczoraj o 7 rano w fabryce materiały wybuchowych „Ligneca” w Bieruniu Starym w czasie ładowania zapalników elektrycznych nastąpił wybuch masy zapalczanej.

Wskutek wybuchu pracujące obok robotnice: Rozalja Michalska z Swiercynia doznała poważnego okaleczenia ciała, a Lortówna z Celmic uległa złamaniu nogi.

Obie niewiasty przewieziono natychmiast do szpitala św. Józefa w Michałowicach. Dochodzenie ustaliło, że wy-

buch nastąpił na skutek nieostrożnego obchodzenia się robotnic z materiałem wybuchowym.

Przymus pracy w Niemczech

Nowa forma walki z bezrobociem

Berlin, 11 stycznia.

W ministerstwie pracy odbywają się obrady nad ustaleniem planu walki z bezrobociem.

W najbliższych dniach odbędzie się wielka konferencja z udziałem robotni-

„RASPUTIN i CARYCA”

oto jest tytuł nowej powieści „EXPRESSU”

Kim był Rasputin?

Zagadka historii złowieszczy cieni genajnego chama nad państwem carskich niewolników... Największy erotoman i sadysta świata, czarownik, hypnotyzer, lotr i genjusz... Uwodziciel królów, gwałciciel królowien, palający żądzą nigdy nienasyconą samozwańczy mnicz... Oszust i świętokradca, cudotwórca i prorok, pijak i mędrzec... Wielkie Bydłę Rosji i najcudniejszy wykwit utajonych sił, drzemających w ludzkiej istocie.

Kim była Caryca?

Pani milionów nieprzeliczonych wierne rosyjskiego chłopstwa, władczyni największych bogactw świata, kobieta wyniosła i dumna, uniożona służką Rasputina — chama, Niemka — caryca Wszzechrosji, matka nieszczęsna, drżąca o życie dziecka, żona człowieka słabego, niewiasta o niezaspokojonych instynktach ciała, człowiek o stu twarzach i stu duszach...

Druk powieści rozpoczyna „EXPRESS”

w czwartek 15 stycznia r. b.

Mięso stanieje

Jutro będzie nowy cennik

Łódź, 11 stycznia.

Jak się dowiadujemy, w dniu jutrzejszym nastąpić ma dalsza zniżka cen mięsa wołowego w sprzedaży detalicznej. Przed niedawnym czasem nastąpiła zniżka cen o 10 gr. na klg. Obecnie mięso ma stanąć o dalsze 12 gr. na kilogramie.

Oszuści akcyjni aresztowani w New-Yorku

Nowy Jork, 11 stycznia. (Telegram własny).

Policia wpadła na trop wielkich oszustw z akcjami. Do tej pory aresztowano 5 osób. Drobnymi właścicielami akcji stracili swe oszczędności. Aferzyści dorobili się kolosalnych majątków, sięgających kilku milionów dolarów.

Automaty policyjne

ustawiono na ulicach Paryża

Paryż, 11 stycznia. (Telegram własny).

Celem zapewnienia ludności większego bezpieczeństwa, policja zainstalowała w Paryżu 600 automatów na wzór automatów alarmowych straży ogniowej.

Po naciśnięciu sygnału alarmowego zjawia się na miejscu natychmiast oddział policji.

Samobójstwo

sekretarza sądu w Kielcach

Kielce, 11 stycznia.

Wczoraj pozbawił się życia Roman Bokiniecki b. sekretarz sądu okr. w Kielcach.

Bokiniecki od dłuższego czasu zdradzał duże zdenerowanie. Wczoraj strzelił sobie z rewolweru w skroń. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala św. Aleksandra, gdzie podczas operacji wyjmowania kuli zmarł.

Przyczyny samobójstwa dotychczas nie ustalono.

Katastrofa samochodowa 4 osoby ranne

Kielce, 11 stycznia.

Onegdaj samochód osobowy zdążający do Kielc celem rejestracji wpadł na szosie między Jędrzejowem a Szczekocinami pod wsią Zdanowice na furmankę.

Wskutek zderzenia samochód wpadł do rowu raniąc ciężko 4 osoby, które znajdowały się w aucie.

Miasto pomników i dobrego humoru

Najpiękniejsza stolica Europy. — Dążenia rewizjonistyczne węgrov. — Perypetje językowe cudzoziemców
Węgry nie chcą zrezygnować z restytucji monarchji

Budapeszt, w styczniu.

Gdy pociąg, wiozący podróżnych, staje w Hebyeshalom, na granicy austriacko-węgierskiej — uderza wszystkich w oczy oblicze starej przedwojennej Austrii. Ta same mundury, ten sam styl wojskowy zachowały się tu bez żadnej zmiany.

Jeszcze godzina i jesteśmy w Budapeszcie. Wrażenie, które odniosło się na granicy potęguje się jeszcze bardziej. W przewalającym się ulicami tłumie, dominuje staroaustrjackie czako oficerskie. Nuta wojskowa nadaje obrazowi ulicy budapeszteńskiej szczególny charakter.

Prawda, że w przeciwieństwie do Wiednia, wszyscy oficerowie-inwalidzi noszą tu swoje mundury, mimo, że nie należą do żadnej czynnej armii. Ale faktem pozostaje, że gdy Wiedeń na każdego obcego wywiera wrażenie miasta „cywilnego”, Budapeszt mimowoli przypomina swą łączność fizyczną i duchową z wcale tutaj nieprzedawnioną przeszłością...

Trudno znaleźć miasto o bardziej stołecznej fizjonomii, niż ta stolica krajów węgierskich, tak bardzo uszczuplonych przez wojnę. Charakter stołeczny przemawia z każdej ulicy, z każdego domu, z każdej wystawy sklepowej. Niema tu uliczek małych, starych i zaniedbanych, które spotkać można w każdym mieście w Europie. Cały Peszt składa się z wspaniałych szerokich arterji komunikacyjnych, wspaniale oświetlonych i utrzymanych w niezwykle porządku i czystości. Wystawy sklepowe jarzą się od światła. Reklamy świetlne zalewają ulice potokami jasności — wieczorami jest tu tak samo jak w dzień. Tylko stara część miasta, położona po drugiej stronie Dunaju — Buda, zachowała swój staromiejski charakter.

Budapeszt robi szczególnie imponujące wrażenie wieczorem, ukazując cudowną panoramę obydwu brzegów Dunaju. Tysiące światel na bulwarach nadrzecznych, serpentyny lamp na wzgórzach św. Gerarda, znanych dobrze łodzianom z filmu „Melodia serca”, wspaniała iluminacja na wzgórzach, na którym splełzył się władczy zamek królewski, tworzą dekorację wprost z bajki. Urok Budapesztu polega właśnie na tem, że przepływa przezeń Dunaj, który tworzy tę niezwykle panoramę.

Wszystko w tem mieście zakrojone jest na wielką skalę. Trudno byłoby znaleźć jakiś mały budynek, jakiś mały domek. Instytucje państwowe mieszczą się bez wyjątku, w tak wspaniałych i potężnych gmachach, że nie powstydziłoby się ich największe państwo europejskie. — Szczególną uwagę zwraca na siebie gmach „Palacu Sprawiedliwości” oraz imponujący gmach parlamentu, jakiego drugiego niema na całym kontynencie europejskim. Jest to dokładna kopia parlamentu W elkiej Brytanji.

Wrażenie, jakie odnosi się po zetknięciu z ludnością jest tego rodzaju, że cały naród węgierski przepojony jest duchem rewizjonistycznym. Trudno sobie poprostu wyobrazić do jakiego stopnia wszyscy, począwszy od najwyższych do najniższych warstw społeczeństwa, starają się przekonać każdego cudzoziemca o krzywdach jak e zadał im traktat pokojowy. Już w pociągu rozdawane są ulotki w języku francuskim „O największej zbrodni w historii europejskiej”. Nema węgrov, który w kieszeni nie miałby pocztówek z pięknie zakreślona granicą dawnych Węgrów.

— Widzi pan, to były Węgry. A teraz co pozostało...

Dowcipnie skonstruowana mapka, za przesunięciem papierowego kółka, rozsuwa się, ukazując pozostałe przy Węgrach tereny i zabrane obszary przez Austrię, Czechosłowację, Rumunię i Jugosławję. Na każdym skrawku dokładnie oznaczona jest wielkość zabranego ob-

szaru i ilość węgrov tam zamieszkałych. I zaraz po tem, każdy dodaje:

— Ale tak nie będzie mogło pozostać. Pod żadnym pozorem...

Mapki te mają w kieszeni wszyscy. Pokazywali ją nam dyrektor hotelu, w którym zamieszkaliśmy, portjer hotelowy, bagażowy na dworcu, szofer taksówki, kelner w restauracji, w której jedliśmy obiad i przewodnik po zamku królewskim. Wszyscy noszą przy sobie ten dokument krzywdy i pokazują natychmiast każdemu cudzoziemcowi, który zawita do Budapesztu.

A poza dążeniami rewizjonistycznymi panuje tu wszechwładnie idea rojalizmu. Gdy przewodnik pokazuje zwiedzającym katedrę koronacyjną, do informacji, że byli tu koronowani królowie węgierscy, nie zapomina nigdy dodać:

— I beda... Już niedługo...

Obcy, który nie zna języka węgierskiego, porozumieć się może w Budapeszcie z wielkim trudem. Językiem n emiec-

kim władza stosunkowo bardzo mało ludzi. Jeszcze mniej ludzi mów po francusku. A w tramwaju i wogóle na ulicy porozumiewać się trzeba na migi: nikt, po za węgierskim, nie władza żadnym językiem europejskim.

Jest to tembardziej przykre dla przyjeźdźcy, że język węgierski należy do najtrudniejszych języków w Europie. Zupełnie nie podobny do jakiegokolwiek innego, niema żadnych wspólnych źródłosłów, ani podobnych wyrażen. Gdy się chodzi ulicą i spogląda na reklamy, odnosi się wrażenie, że ktoś złośliwy porozrzucił bezładnie litery alfabetu. — Człowiek gubi się poprostu w dziwacznych nazwach. A dodać należy, że słowa węgierskie są wyjątkowo długie — składają się z nieprawdopodobnie wielkiej ilości liter.

Jedynym słowem, zrozumiałem dla polaka w Budapeszcie jest — muszarda. Ale to dlatego, że właśnie nazwa muszarda (samo „s” czyta się jak „sz”) jest

pochodzenia węgierskiego, a nie polskiego. Poza tem, wszystkie określenia węgrov zastępują własnymi. Istnieje ogólnie europejski wyraz „apteka”. Spotyka się go, w nieznacznych odmianach, we wszystkich językach. I bądźże tu obcy przybysz mądry, gdy węgrov nazwali ją „Gyogyszertar”.

Nieźmiernie kom iczne wydarzenia na tle językowym opowiadał jeden z polaków, którego spotkałem w Budapeszcie. Gdy po przyjeździe spacerował ulicami, nagle zmuszony był wstąpić do jednego z szaletów ulicznych, rozsiadanych po całym mieście. Ale w tej chwili uprzytomnił sobie, że nie wie, z której strony ma wejść. Gdzie jest dla kobiet, a gdzie dla mężczyzn. Spogląda na napis. Z jednej strony wielkie litery wskazują „Ferfiak” z drugiej „Nök”. Co oznacza mężczyznę a co kobietę? I zmuszony był nieborak czekać tak długo, dopóki nie ujrzał wcho- dzącego z jednej strony pana. W ten sposób dowiedział się, że „Ferfiak” oznacza mężczyznę, a „Nök” — kobiety.

Diennikarze węgierscy, których poznałem w Budapeszcie, zwrócili mi uwagę, że Budapeszt jest miastem pomników i dobrego humoru. Istotnie, tyle pomników co tutaj, nie spotyka się w żadnym mieście. Wystarczy odznaczyć się czemkolwiek, by natychmiast wystawiono pomnik. I dlatego na każdym skrzyżowaniu ulic, na każdym placu widać wielkie pomniki, wystawione ludziom, którzy zasłużyli się swej ojczyźnie, czy swemu miastu.

A dobry humor... Węgrov są niezwykle weseli i pogodni. Obserwuje się to na każdym kroku.

W centrum miasta, pod arkadami teatru Narodowego, codziennie można oglądać bardzo oryginalny targ. Węgierskie baby rozkładają tu na sprzedaż wiejskie tkaniny. Na miejscu szyją i haftują, wesoło, ze śmiechem, nagabując przechodniów. Prześliczną serwetę jedwabną, której mozolne zrobienie wymaga najmniej miesiąca, dostaje się za dwadzieścia pengó (35 złotych).

Ma się rozumieć trzeba się targować. Ale targ ten odbywa się również wesoło, ze śmiechem, przyjaźnie.

I ten przyjazny stosunek człowieka do człowieka jest pierwszą rzeczą, która uderza w obserwacji ulicznej w Budapeszcie. Jest to wrażenie, które nie przemija i towarzyszy w ciągu całego pobytu w stolicy Węgrów.

Sum.

Maurice Chevalier — król pieśniarzy był dzieckiem ulicy paryskiej, która go wychowała i wykształciła.

Maurice Chevalier. Nazwisko to obecnie elektryzuje wszystkich. Od chwili filmu dźwiękowego, sława pieśniarza Paryża, będącego bożyszczem tłumów, przeniknęła w najdalsze zakątki świata. Maurice Chevalier bowiem wniósł zupełnie nowy pierwiastek do twórczości artystycznej — wniósł specyficzny *esprit*, wiele radości i słońca, które sprawiają, że uśmiechać się musi każdy człowiek.

Karjera tego wielkiego pieśniarza jest niezwykła, jak niezwykłe jest obecnie jego powodzenie. Albowiem Chevalier nie wyrósł w sferze burżuazyjnej, nie pobierał jako dziecko żadnych nauk, nie wychował się też w sferze artystycznej.

Był dzieckiem ulicy. Jak tysiące mu podobnych rówieśników w Paryżu, spędził cały dzień i noc na wielkich bulwarach, wczepnie uśmiechnięty, rozgadany i rozśpiewany. Śpiewał piosenki bulwarowe, uciekając przed czujnym okiem policjanta, śpiewał, sprzedając zapalniczki czy gazety na ulicy, śpiewał, mając na obiad zaledwie kawałek chleba i śpiewał wesoło beztrudno, kładąc się spać w alei na ławce.

Paryscy chłopcy ulicy nie podobni są do swych rówieśników w innych krajach. Nie są to zgorzkniali, przedwczesnie starzy, często zdegenerowani, o spa-

czonych instynktach chłopcy. Mają wiele radości w sobie, biorą życie tak, jakie ono jest i dlatego przeważnie nigdy nie tworzą materiału dla przyszłych wyrzutków społeczeństwa.

Takim chłopcem był Maurice Chevalier. Śmiał się zawsze beztrudno wówczas gdy pracował jako uczeń szewski, gdy był chłopcem na posyłki w kawiarni, gdy sprzedawał kwiaty na wybrzeżu Sekwany. Śmiał się i śpiewał.

Ten śpiew otworzył przed nim nową drogę życia.

Maurice Chevalier nie umie być poważnym. Ci, którzy go znają, twierdzą, że uśmiech nigdy nie opuszcza jego twarzy, że chęć płatania łobuzerskich kawałów towarzyszy mu wszędzie. Nie kępuje się on nigdy tam, gdzie się znajduje i w czym towarzyszy. Gdy przed trzema laty został przedstawiony prezydentowi republiki francuskiej, rozróżał od tego, że łobuzersko się uśmiechał, i opowiadał prezydentowi dowcipy i anegdoki. Powaga sali audjencjonalnej poszła w ką. Śmiał się prezydent, śmiał się cały korpus dyplomatyczny.

W tem tkwi powodzenie tego artysty, który dziś zasługuje w zupełności na miano największego pieśniarza świata.

St.

Ile publiczności pomieścić mogą największe stadiony sportowe świata.

Nikt dotąd nie próbował przeprowadzić statystyki, któraaby nam wykazała ilu to widzów zajmuje miejsca na trybunach sportowych każdej niedzieli i w każde święto. Nikt nie zdołał za pomocą cyfr ustalić, jak szybko wzrasta liczba widzów sportowych, o czem wymownie świadczy fakt, że wielkie z przed lat kilku stadiony dziś stają się zbyt szczupłe i ciasne. Za to posiadamy same dotyczące liczby widzów, jakich pomieścić mogą największe stadiony świata. Pierwsze miejsce pod względem pojemności widzów zajmuje angielski stadion w Wembley, który pomieścić może teoretycznie 90.000 widzów. W praktyce jednak na wielu sensacyjnych meczach — liczba widzów w stadionie w Wembley wynosiła cyfrę 115.000. W Niemczech — wielki stadion berliński mieści 80.000 widzów, największym stadionem w Hamburgu 60 tysięcy miejsc. w Kolonii — 70.000 we Frankfurcie i Elberfeldzie po 50.000, w Lipsku — 40.000 osób. Belgia, Hiszpania i Włochy jeśli chodzi o pojemność

stadionów nie ustępują wielkim stadionom niemieckim. Największy stadion w Brukseli obliczony jest na 75.000 widzów, w Barcelonie na 65.000, a w Bottonji na 80.000 osób.

Z tamtej strony oceanu — naturalnie bity są wszelkie rekordy, jeśli chodzi o liczbę widzów, jaką pomieścić mogą stadiony amerykańskie. Stadion uniwersytecki w Yale i Filadelfji obliczone są na 80.000 widzów każdy, a większość uniwersytetów amerykańskich posiada stadiony z minimalną liczbą miejsc dla widzów — 40.000. W New Yorku największym stadionem może pomieścić 120.000 widzów. Stadion uniwersytecki w Kalifornji objąć może około 80.000 widzów. Jego koszt wynosi sumkę — ponad dwadzieścia milionów złotych. Czemuż są wobec tych kolosalnych stadionów dwa „lilipucie” stadiony ostatnich dwóch miast olimpijskich Amsterdamu i Paryża. Bo przecież stadion amsterdamski pomieścić mógł zaledwie 35 tysięcy widzów, a stadion olimpijski w Paryżu — 42.000.

Międzynarodowe muzeum prasowe w Akwizgranie

Międzynarodowe muzeum prasowe mieściło się dotychczas w Akwizgranie w starym ratuszu i tylko dla wybranych było dostępne. Obecnie wybudowano i. zw. „Wielki dom”, w którym znajdują pomieszczenie wszystkie zbiory czasopiśmiennicze poczynając w 1886 roku przez Oskara Forckenbecka. Jest to podobno największe muzeum prasowe na świecie. Posiada około 150.000 różnorodnych egzemplarzy, wśród których można znaleźć na prawdę niezwykle okazały wszystkich czasów i z wszystkich krajów. Wszystkie języki są tam reprezentowane, począwszy od eskimowskiego i chińskiego, niektóre egzemplarze zaś są pisane ręcznie o malowniczo zdobionych inicjałach. Muzeum posiada również pismo spirytystyczne, pismo na czarnym papierze białymi literami, a także pierwsze pismo socjalistyczne z 1849 roku drukowane na papierze koloru krwisto-czerwonego. Wreszcie można tam znaleźć także cudozno, jak ogłoszenie o stułetniej rocznicy firmy Oppenheimer w 1889 roku, tłoczono złotymi literami.

Powszechny spis młodzieży szkolnej

obejmie szkoły powszechne, gimnazja i uniwersyteły. Władze szkolne pragną się szczegółowo zapoznać z bolączkami wychowanków wszelkich zakładów naukowych.

Władze szkolne, w porozumieniu z głównym urzędem statystycznym, wydały zarządzenie o powszechnym spisie młodzieży szkolnej.

Spisowi temu będą podlegali wszyscy wychowankowie szkół powszechnych, ochronek, zakładów dla dzieci umysłowo niedorozwiniętych, gimnazjów i szkół wyższych wszelkiego typu.

Zebrałe materiały posłużą do planowego zaprojektowania pracy organizacyjnej w szkolnictwie na najbliższe lata i jednocześnie pozwolą naszym władzom na zorientowanie się w bolączkach naszej młodzieży.

Spis będzie bowiem zawierał specjalne rubryki o sytuacji materialnej każdego z wychowanków, warunkach domowych ewentualnej pracy zarobkowej i t. d.

Niedawno warszawska komisja opiek szkolnych przeprowadziła w szkołach powszechnych nader interesującą ankietę na temat dalszych losów młodzieży opuszczającej powyższe zakłady szkolne.

Otrzymało odpowiedzi ze 107 szkół, w których kształciło się 2993 dzieci. Jak się okazało z liczby tej tylko 459 zapisało się do gimnazjum (wynosi to 16 proc.), do szkół zawodowych wstąpiło 942 uczniów (38 proc.).

Większość z pośród tych wychowanków obrało sobie szkoły rzemieślnicze, pozostali — handlowe.

Z pośród 459 gimnazjalistów tylko 18 zajęło się pracą zarobkową (przeważnie lekcyjami), pozostali zaś czekali śródki na dalsze kształcenie się od swych opiekunów.

Z pośród uczniów szkół zawodowych pracowało zarobkowo 193.

Wychowankom tych zakładów znacznie łatwiej jest znaleźć pracę. Przyjmu-

ją ich bowiem dość chętnie fachowi rzemieślnicy, którzy płacą im oczywiście nieźyby wiele.

Ankieta ustaliła dalej, iż z pośród ogólnej liczby 2993 dzieci, 465 nie kształci się dalej i niema żadnej pracy zarobkowej. Większość z nich znajduje się w względnie niezłych warunkach materialnych.

526 dzieci nie kształci się dalej i pracuje zarobkowo. Kilku dziesięciu z pośród nich ma na utrzymaniu starszaków-rodziców, bądź młodsze rodzeństwo.

Ankieta nie ustala liczby wychowanków szkół powszechnych którzy dotarli do wrót uniwersytetu i uzyskali dyplomy z ukończenia wyższych studiów.

Z innych źródeł dowiadujemy się, iż wśród kończących wyższe studia akademików znajduje się zaledwie około 2 procent b. absolwentów szkół powszechnych.

Szczegółowe dane w tej sprawie przyniesie rozpoczynający się obecnie spis młodzieży szkolnej, który zostanie zakończony na wiosnę bieżącego roku.

Wkrótce nastąpi wybuch

pierwszego dźwiękowego arcydzieła
Cecila de Mille'a p. t.

Dynamit

= gdzie?

Kto zamordował Kazimierę Chojnacką? Sąd postanowił dokonać wizji lokalnej na miejscu zbrodni, by wyjaśnić krwawą zagadkę

We wsi Wielka pod Łęczycą dokonano tajemniczej zbrodni.

W mieszkaniu gospodarza Chojnackiego, w nocy, w czasie snu, została zastrzeżona jego żona Kazimiera.

Chojnacki nad ranem przybiegł na posterunek policyjny i zawałał do komendanta:

— Moją żonę zamordowali bandyci! Wtargnęli do zagrody i szukali pieniędzy!

— A wam nic nie zrobili? — spytał go komendant posterunku.

Wieśniak zmieszał się trochę.

— Nie — odparł po chwili. — Spałem tak mocno, że nic nie słyszałem.

Komendantowi posterunku wydało się to podejrzane.

Udał się on natychmiast do zagrody Chojnackich i rozpoczął dochodzenie.

Okazało się, że zamordowana spała w sypialni, przylegającej bezpośrednio do izby, w której spędził noc Chojnacki wraz ze swym 13-letnim synem, Janem.

Chłopiec ten oświadczył, że nie słyszał w nocy żadnych podejrzanych szmerów. Zdał mu się tylko przez sen, iż ojciec schodził z łóżka.

Jak się okazało, bandyci nie zabrali ani grosza. Przetrasnęli tylko szuflady w sypialni zamordowanej i wyrzucili na podłogę rozmaite części garderoby.

W toku śledztwa do policji zgłosił się miejscowy gospodarz, Edward Walsiak, który złożył bardzo ważne zeznania. Oświadczył on, iż w nocy dostrzegł przez okno, jak Chojnacki wyciągnął rękę w stronę swej żony, leżącej w łóżku i strzelił do niej.

Na podstawie tych zeznań Chojnackiego aresztowano.

Okoliczni wieśniacy twierdzili, iż Chojnacki oddawał się już z zamiarem zerwania ze swiata swej małżonki. Kazimiera stała bowiem chorowata i nie mogła mu absolutnie w prowadzeniu gospodarstwa. Chojnacki wydawał dużo pieniędzy na lekarzy i nieraz mówił sąsiadom, iż gdyby małżonka już umarła, toby wziął sobie młodą i zdrową dziewczynę, która mogłaby być prawdziwą towarzyszką życia.

Na sprawie sądowej w łódzkim sądzie okręgowym Chojnacki, podobnie jak i na śledztwie nie przyznał się do winy i w dalszym ciągu opowiadał o napadzie bandyckim.

Szazano go na 12 lat ciężkiego więzienia.

Wyrok ten zatwierdził i sąd apelacyjny. Sąd Najwyższy natomiast przekazał sprawę ponownemu rozpatrzeniu.

Wczoraj Chojnacki ponownie stanął przed sądem apelacyjnym. Sprawa została odroczone. Sąd postanowił dokonać wizji lokalnej na miejscu zbrodni, celem doświadczenia zorientowania się w warunkowych okolicznościach śmierci młodej kobiety.

Romantyczna scena w przedziale kolejowym. Młoda parę oskarżono o obrazę moralności

Poznali się w pociągu, zdążającym z Warszawy do Łodzi.

Pan Eugenjusz T. młody i przystojny mężczyzna, zazwyczaj cieszył się dużymi względami u pici pięknej. Tym razem również nie narzekał na brak powodzenia.

Gdy przysiadł się do samotnej, pięknej pasażerki i wszczął z nią rozmowę, nie dostał kosza.

Po kilkunastu minutach byli już serdecznymi przyjaciółmi.

Pan Eugenjusz wyjął ze swej walizeczki dwie butelki zagranicznego koniaku i poczęstował nim swą towarzyszkę.

Młoda niewiasta w pierwszej chwili kategorycznie mu odmówiła, lecz szybko dała sobie wyperswadować, iż dobry trunk nie zaszkodzi jej w czasie podróży.

Po sześciu sporych kieliszkach, sympatyczna pasażerka przestała się już liczyć z konwenansami i tuląc się do swego towarzysza, wyszeptwała:

— Jestem zupełnie pijana! Szkoda, że nie jesteśmy teraz w domu, bo pan mi się strasznie podoba!

W Rogowie z ich przedziału wysiadł ostatni pasażer.

Zostali zupełnie sami i zasunęli firanki.

Gdy pociąg dojeżdżał już do Kolu-szki, otworzyły się nagle drzwi.

Do przedziału wszedł posterunkowy policji Ignaczak, który kręcił się po ku-rytarzu, nia mogąc nigdzie znaleźć wolnego miejsca.

Spojrzał na czułą parę i zgorzony cofnął się z powrotem na kurytarz.

— Niech sobie pani poprawi garderobę! — zawałał — Toć to jest obraza

moralności! Będę musiał spisać protokół!

Daremnie młodzi błagali go, by im wybaczył chwilę zapomnienia.

Policjant był nieubłagany. Na najbliższej stacji kazał im zejść z pociągu.

Na posterunku policyjnym opisano dokładnie cały romans.

W rezultacie panna Anna Z. i pan Eugenjusz T. stanęli przed sądem.

Młodzieniec został skazany na trzy tygodnie aresztu, a jego towarzyszką na tydzień.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu należy natychmiast zastosować wy-próbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką „Franciszka-Józefa“.

„Chodź pan ze mną! Jestem agentem policji!..” Pijany doliniarz w knajpie wypowiadał się ze swych grzechów

Przy stoliku w jednej z knajp przy ul. Aleksandrowskiej siedzieli czterej młodzi robotnicy. Pili piwo i rozmawiali ze sobą półgłosem.

W pewnej chwili wszedł do lokalu jakiś dość przyzwoicie ubrany mężczyzna, będący już mocno pod gazem.

Podszedł do młodych robotników i uśmiechając się do nich przyjaźnie, zawałał:

— Kochani chłopcy, czy chcecie żebym wam postawił wódkę? Forsy mam, jak lodu, niech was o to głowa nie boli. Napijcie się ze mną, prawda?

— Czemu nie — odpowiedziano mu.

Przybyły kazał podać trzy butelki czystej oraz gorącej i zimnej zakaski.

Gdy wypił z przypadkowymi kompanami kilkanaście kieliszków, począł się przed nimi głośno zwierzać ze swych źródeł zarobku.

— Wy pracujecie w fabryce — mó-

wił — z ledwością zarabiacie na życie. Jesteście frajerami! Ja w gruncie rzeczy nic nie robię. Całymi dniami kręcę się po ulicach i jak natrafie na bogatszego gościa, to mu z przyjemnością opróżniam kieszonki.

Po tem oświadczeniu robotnicy dowiedzieli się już z kim mają do czynienia i odsunęli się od niego.

W tym momencie do ich stolika zbliżył się jakiś mężczyzna, który siedział przy sąsiednim stoliku i rzekł do złodziejzaka:

— Chodź pan ze mną! Jestem wy-władowcą policyjnym!

Doliniarz był tak pijany, że nie mógł podnieść się z krzesła. Przeniesiono go do dorożki i odwieziono do komisariatu.

Przytrzymany okazał się niejakim Stefanem Zajkowskim, poszukiwanym za liczne występki złodziejskie. Sąd skazał go na rok więzienia.

NOWA GWIAZDA „DOBREGO WIECZORU“

Ewenementem świetnej rewii od „A do Zet“ w „Dobrym Wieczorze“ jest wy-stęp młodocianej, charakterystycznej i klasycznej tancerki — Zofii Wilczyńskiej zwanej wśród kolegów i liczących w elbi-cieli — „Małką Wypłosz. Pani Wilczyńska w politycznej i aktualnej piosen-ce pod nazwą „Chciałabym“ wprowadza na scenę wiośniany urok młodości. Wdziak, uroda, żywioł, gamineria i wrodzona cho-chlikowatość są największymi walorami tego żywego srebra. Pani Zofia Wilczyńska witana i żegnana niemiłkącą kaska-dą frenetycznych braw i oklasków staje się ozdobą i upiększeniem rewii od „A do Zet“.

Przygnieciony buforami

Na torze kolejowym na stacji Łódź-Kaliska został przygnieciony buforami pociągu 40-letni kolejarz Marcin Kosatka, mieszkaniec wsi Słomków gm. Bartochów. Ciężko rannego kolejarza prze-wiozło pogotowie do szpitala św. Józefa. —

Krwawy napad

Na ulicy Pryncypalnej na Władysła-wa Lisowskiego napadli jacyś dwaj a-wanturnicy, którzy zadali mu kilka cio-sów nożami. Rannym zapiekiowało się pogotowie, które go przewiozło do zbiorni miejskiej. Napastnicy zostali a-resztowani.

Dr. Med.
S. Liebeskind
akuszer-ginekolog
Zawadzka 6, tel. 216-66
przyjmuje od 4-6 po poł.

Dr. Med.
L. Liebeskindowa
choroby dzieci
Zawadzka 6, tel. 216-66
przyjmuje od 3-5 po poł.



Kura

Nasza kuchnia czeka na swego historjografa. Ponieważ zdanie to na pierwszy, drugi i trzeci rzutu oka wydaje się nieco niezrozumiałe, przy bierając formę niewyraźnego paradoksu, przeto pozwól sobie załączyć pewne komentarze.

Uważam, że kuchnia oraz osoby w niej się znajdujące zasługują na to, by zajął się nimi badacz naszych obyczajów, języków, przysłów itd.

Bo wszak kuchnia to nie tylko kopalnia brudów, lecz również wszelakich uciech i zabawnych historyjek, od których, jak to się mówi, można pęknąć, albo dostać apopleksji na miejscu.

Kto się uważnie przysłuchiwał mowie naszych gospodyń?.. Kto nie słyszał choćby raz w życiu, że „mleko dzisiaj jest jak śmietana”, „mleko to sam tłuszcz”, „a marchewka to cukier”..

Nieraz myślałem nad tem, że skoro „marchewka to cukier”, czemu odrazu nie podają mi do stołu cukru zamiast marchewki?..

Myślami mojemu przejęła się nasza nowa służąca. Na imię jej Marysia.

Wczoraj żona powiedziała do niej:

— Marysia pójdź na rynek i kupi kurę.
Poszła. Poszła po kurę, a przyniosła wiadro wody.

— Gdzie jest kura? — pyta zdziwiona żona.
Marysia odpowiada na to:

— To było tak, proszę pani... Idę na rynek i oglądam kurę a przekupka powiada, że jej kura to prawdziwy smalec... Więc myślę sobie, że smalec jest pewnie lepszy od kury, no, i poszłam po smalec... Oglądam smalec, a sprzedawca powiada, że jego smalec jest tłusty jak oliwa. Więc myślę znowu, poco mam przynosić smalec, lepiej wezmę odrazu gotową oliwę... Idę po oliwę... A sprzedawca powiada mi: „Moja oliwa jest czysta jak woda”... Więc myślę sobie, że najlepiej będzie, jeśli odrazu zamiast kury przyniosę wiadro wody.

— A gdzie Marysia ma pieniądze? — pyta zrozpaczona małżonka.

— Wrzuciłam do studni, proszę pani, skąd wzięłam tę wodę...
STOP.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś w niedzielę, o godz. 4-ej po poł. po cenach zmniejszonych i we wtorek wieczorem po cenach najniższych ostatnie powtórzenia rewelacyjnie wystawionego „Cara Pawła I”, w którym olbrzymi sukces święcił K. Junosza-Sępowski.

Dziś w niedzielę i jutro wieczorem występy K. Junoszy-Sępowskiego w „Osmiej żonie Sino-brodzkiej”.

W piątek czeka melomanów łódzkich niezwykle ewenement artystyczny. K. Junosza-Sępowski kreować będzie jednego wieczoru dwie wielkie różnorodne role a mianowicie: potężnie dramatyczną postać meza w stylowej „Tragedji Florencji” O. Wilde'a i ultra-charakterystyczną w duchu amerykańskim rolę w ostatnim przeobrażeniu „Reiz, dwa, trzy” niegramy i jeszcze w Polsce. Reżyserują: K. Kijowski i J. Lesniewski. W ważniejszych rolach: Niedzialkowska, Skrzydłowska, Krotke i Poliński.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w niedzielę o godz. 5-ej po poł. bawić będzie niezrównana Jarkowska publiczność, jako kapitałna „Sekretarka Pana Prezesa”.

Dziś w niedzielę wieczorem w poniedziałek i we wtorek ciesząca się niesłabnącym powodzeniem „Dobra wrotka”.

TEATR POPULARNY.

Dziś w niedzielę o godz. 4 po poł. i o godz. 8.15 wieczorem oraz jutro w poniedziałek z powodu wyjazdu Jerzego Woskowskiego już ostatnie trzy powtórzenia sensacyjnego „Broadway'u”. Na ukonczeniu pod reżyserją L. Zbuckiego próby z kapitalnej krotkowił „Zarząd Przemysłowy”.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Dziś w Teatrze Popularnym w sali Geyera odbędą się dwa przedstawienia o godzinie 4-ej min. 15 po poł. i o godz. 8 min. 15 wiecz. arcykomycznego wodewilu w 4-ach aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Trójka hullajaska”. W głównych rolach: (szewc) A. Górecki, (krawiec) R. Urbański i (stolarz) B. Bolkowski. Reżyseruje R. Urbański. Bilety do nabycia w kasie teatru.

TEATR „EWJI

„Dobry Wieczór”

Kopernika 16. telefon 184-66.

Dziś i dni następujących

„Od A do Z”

Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9, 16.

Początek przedstawień 8 i 10 wiecz.

W soboty niedziele i święta 6, 8, 1.



OSTATNIE 2 DNI

Rozpoczynamy rok 1931 pod znakiem Tańca, Piosenki i Humoru! — klejnoty produkcji dźwiękowej w wykonaniu najdoskonalszego zespołu aktorskiego i reżyserskiego p. t.

Parada Paramountu

Rewia dźwiękowa, składająca się z szeregu skeczów w wykonaniu wszystkich gwiazd wytworów „Paramount”. Maurice Chevalier, Clara Bow, Dennis King, Evelyn Brent, (partnerka Janninga), Nancy Carroll, Harry Cooper, George Bancroft, Charles Rogers i inni.

Nad program: dodatek dźwiękowy Fleischerowski p. t. „POFRUNIEMY DO GWIAZD”.

Początek o godz. 4-ej po poł., ostat. 10.15 wiecz., w soboty, niedziele święta o godz. 12-ej w poł., ostat. o 10.15 wiecz. Ceny miejsc normalne, na parkankach zmniejszone.



DZIŚ i dni następujących

Zwycięskim pochodem poprzez wszystkie stolice świata podbił serca i umysły widzów niezrównany król pieśniarzy MAURICE CHEVALIER swym przepięknym głosem i czarującym pięknymi zachwyca i upaja w arcyfilmie p. t.

„Parada Miłości”

W roli pięknej i despotycznej królowej najsubtelniejsze zjawisko ekranu, włośniana i urocza JANETE MAC DONALD. Film ten to piękna miłosna namiętniejszej parv kochanków Początek w dni powszednie o godzinie 4-ej po południu, w soboty, niedziele i święta o godzinie 12-aj w południe.

Gdy ceny spadają... W ostatnim tygodniu staniały jajka, masło i szynka

Naszym poczytliwym kmiotkom zrzędy ostatnio miny.

— Cóż to się dzieje w tem mieście?.. Nikt niczego nie kupuje?.. Dawniej ile się nie przywiozło na targ masła, jaj, sera, zawsze towaru zbrakło, a dziś wraź do chałupy z pełnymi koszykami!.. Zmieniło się oblicze rynków miejskich. Ludzie

nie kupują...

Dawniej nie można się było dogadać z chłopką na rynku. Wieśniaczka była wybredna, niecierpliwa, odpowiadała szorstko i niegrzecznie.

— Nie podoba się pani masło, może pani nie brać..

Bo wiedziała, że jeżeli ta nie kupi, przyjdzie druga, trzecia, czwarta — zjadzie się amatorów. I ceny były stale w górę.

— Tyle kosztuje i basta!.. Nie podoba się pani, może pani nie brać..

A dziś?.. Zmieniły się czasy. Zmieniły się również sprzedawczynie nabiału

Nauczyl się wieśniaczki cenę miejską klientelę. Dziś słyszy się inne słowa:

— Paniusiu najdroższa, to masło jest gorzkie?.. Niech Bóg uchowa!.. Niech ino paniusia skosztuje... A i z ceny coś zejdzie... Tylko niech paniusia nie odchodzi..

Ceny spadają z dnia na dzień. Przed tygodniem mendel jaj kosztował 4 złote, dziś sprzedaje się te same jaja po 3 zł. 50 za mendel. Masło kosztowało 5 zł. 50 groszy, dziś — 4 złote... Kilo szynki kosztowało do niedawna 6 zł. 50, obecnie kosztuje 5 zł.

Nie należy zapominać, że ta zniżka cen na artykuły wiejskie nastąpiła w okresie zimowym, gdy zazwyczaj nabiał drożeje. Czy ceny te utrzymają się równie podczas mrozów — niewiadomo. Na leży jednak przypuszczać, że zniżka cen na artykuły pierwszej potrzeby nie jest zjawiskiem przejściowym.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”.

NIEDZIELA, dnia 11 stycznia 1931 r.

10.15—11.45 Transmisja „Jabotenski” z Bazyliki Wileńskiej. 11.55—12.10 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Katedrałnej w Wilnie. Komunikat meteor., odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 12.15—14.00 Poranek symfoniczny z Filharmon. Warsz. Wyk.: Ork. Filh. pod dyr. Bronisława Wollstala i Wanda Poraj-Wermińska (sopr.). W programie utwory Ryszarda Wagnera, 14.00—15.00 Przerwa 15.00—15.30 Odczyt, zorganizowany przez Komitet Dni Przeciwdźwiękowych w Łodzi. 15.30—15.40 Muzyka z Warszawy. 15.40—16.10 Program dla dzieci: starszych i młodzieży 1. „Co się dzieje na świecie” opracował J. imlewski 2. Feljton p. Smolarskiego (tr. z W-wy). 16.10—16.30 Skryżka pocztowa Łódzka — koresp. bieżąca omówi red J. Piotrowski. 16.30—16.40 Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy. 16.40—16.55 Odczyt z Krakowa. „Singapur — Brama Dalekiego Wschodu” — prof. Michał Siedlecki. 16.55—17.15 Muzyka z płyt gramof. z Warsz. 17.15—17.30 Wiadomości: przyjemne i pożyteczne (tr. z W-wy). 17.40—19.00 Koncert popularny ork. P. P. pod dyr. Al. Siedleckiego (tr. z W-wy) 19.00—19.25 Rozmaitości. 19.25—19.40 Feljton pt. „Chłopski rozum” wygl. p. W. Jurczyk (tr. z W-wy). 19.40—20.00 Komunikat sportowy łódzki i płyty gramof. 20.00—20.30 Słuchowski z Warsz. „Jak Szymon Chrząszcz wesoło się ożenił” — K. Makuszyński. 20.30—21.10 Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla (tr. z W-wy). 21.10—21.25 Kwadrans literacki „W mrokach Sybiru” — fragment z powieści Brzozowskiego „Płonienie” (tr. z W-wy) 21.25—22.00 Muzyka popularna w wykonaniu Ork. P. P. pod dyr. St. Nawrota (tr. z W-wy). 22.00—22.15 Feljton p. t. „Kpiarz z Sewilli” — wygl. dr. Stefan Esmanowski (tr. z W-wy). 22.15—22.35 Arie operowe w wykonaniu Janiny Turczyńskiej (sopr.). 22.35—24.00 Komunikaty: PAT meteor., polic., sport, oraz muzyka taneczna z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, dnia 12 stycznia.

Godz. 11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 12.10—13.25: Muzyka z płyt gramofonowych z firmy A. Klingbeil, Łódź. Piotrkowska Nr. 160. 13.25—15.50: Przerwa 15.50—16.10: Lekcja języka francuskiego z Warszawy. 16.15—16.45: Program dla dzieci 1) Pogadanka z Wilną Ireny Lubiakowskiej p. t. „Nasz przyjaciel — pies”. 2) Feljton inż. E. Porębskiego p. t. „Jak się można zabawić jedną szklanką wody” (tr. z Warszawy) 16.45—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy 17.15—17.40: Najwięksi konsumenci w świecie zwierzęcy, prof.

St. Sumiński (tr. z W-wy) 17.45—18.45: Muzyka lekka z kawiarni „Gastonomia” w Warszawie 18.45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.25: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień następnny 19.25—19.35: Płyty gramofonowe z Warszawy 19.35—19.50: Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 20.00: Płyty gramofonowe z Warszawy. 20.15: Wśród książek — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki (tr. z W-wy). 20.30: Pogadanka z Warszawy. 22.00: Koncert popularny z płyt gramofonowych z Warszawy. W przerwie koncertu kwadrans literacki. „Przez tydzień aktorem”, nowela Michał Baluckiego (tr. z Warszawy) 22.15: Feljton p. t. „Rentier francuski” — wygl. p. Cezary Jellenta (tr. z W-wy) 22.35: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 23.00: Komunikaty: meteorologiczny, policjny, sportowy i PAT. 23.20: Muzyka taneczna z Warszawy. 23.45: Transmisja z kina „Apollo” w Warszawie filmu dźwiękowego „Na Sybir”. 23.45—24: Muzyka taneczna z Warszawy.

SKAD NIEMA POWROTU?

ITA RINA — najnowsza rewelacja filmowa.

Jeszcze niedawno nikt o niej nie wie. Dziś, dziś jej nazwisko jest już na ustach całego świata. Kto ją bowiem ujrzał choć raz w pożytecznym dramacie p. t.

„Skad niema powrotu”

ten już nigdy jej nie zapomni. Oto dwa głosy najwyższych krytyków filmowych o tej najnowszej rewelacji aktorskiej:

„ITA RINA wabi i nęci przezroczyścieścią swej gry. Można ją przeżyć nawskroś: od oczu do najtajniejszej głębi duszy, bez najmniejszego nawet cienia tego, co można nazwać moralną szmanką lub pudrem profesjonalizmu. Bierze widza sama sobą.

„ITA RINA jest najspanialszą rewelacją filmową dnia dzisiejszego”. Jej oczy wprowadzają w zachwyty jej gra porwała zdumiewającą wyrazistością każdego gestu, każdego drgnięcia mimicznego. Olbrzymia skala brzozy: od radości do rozpacz i od pieszczot do pogardy znajduje w jej natchnionym grze wyraz równie silny, jak emocjonujący.

„SKAD NIEMA POWROTU” wświetlanaw będzie niebawem w „CASINIE”.



„Dzień”

Nowa sztuka Henryka Bernsteina.

Jednym z najpracovitszych i najciekawszych dramaturgów w dzisiejszej Francji jest niewątpliwie Henryk Bernstein, dyrektor „Theatre du Gymnase” w Paryżu. Każda premiera nowej sztuki tego utalentowanego pisarza scenicznego oczekiwana jest w stolicy Francji z wielkim zainteresowaniem.

Bernstein wystawił przed kilku dniami w swym teatrze nową swą sztukę pt. „Dzień”.

W prasie paryskiej ukazały się na temat premiery artykuły najznakomitszych krytyków francuskich, którzy stali się uwypuklić tendencje autora z różnego punktu widzenia, podkreślając w pierwszym rzędzie głębokie tło psychologiczne tej ciekawej sztuki.

Oto jej treść:

Przemysłowiec Berjance umiera nagłe w sposób bardzo zagadkowy. Nikt go właściwie nie żałuje. Nie potrafił on bowiem wykorzystać wszystkich możliwości, jakich następczo mu jego stanowisko, nie umiał, czy też nie chciał uczyć się ze swej pracy dobrodziejstwa dla bliźnich.

Był tak mało ciekawy, że nie mógł nawet wzbudzić zainteresowania swej pięknej młodej małżonki, która obdarzyła go synem-jedynakiem Syn ów, Jan, od wczesnego dzieciństwa wychowywany był przez domowego nauczyciela Emila Justota. Jan uległ chorobie płucnej i wyjechał na kurację do szwajcarskiego sanatorium. Po śmierci ojca matka jego wyszła za mąż za Justota, który obejmując całkowite kierownictwo fabryki.

Zaniedbana placówka przemysłowa nabiera nowego rozpadu i rozwija się coraz intensywniej. Ten silny człowiek umiał w przeciwieństwie do zmarłego Berjancea utrzymać w karbach wszystkich robotników, którzy boją się go i jednocześnie poważają. Nawet żona zmieniła się pod jego wpływem i widzi w nim swego zbawcę. Jan, chory, słaby młodzieniec — jest pokonany...

Lecz pacjent szwajcarskiego sanatorium nie złożył jeszcze broni. Obdarzony niezwykłą intuicją, jest przekonany, że Justot, obecny mąż jego matki, który zabrał mu cały majątek, doszedł do tej władzy po przez krew. On zamordował Berjancea!

Po wyzdrowieniu Jan wraca do swego rodzinnego miasta, do Lyonu. Jan kocha swą matkę, ale w obecności ojczyzny zachowuje się względem niej obojętnie, a nawet opryskliwie.

Justot zwraca się doń z bezczelnym pytaniem:

— A może przypuszcza pan, jak tytu innych, że ja zamordowałem pańskiego ojca?..

Jan daleki jest od cynizmu współczesnego życia i wierzy, że ten człowiek jest czysty. Zaczyna go nawet podziwiać jak inni.

Lecz oto pewnego dnia zgłasza się doń pani Clavier, była kochanka sędziego śledczego, który zwierzał się przed nią często ze swych tajemnic. Pani Clavier dostarcza mu dowodów, że Justot naprawdę zamordował jego ojca.

Ta scena jest podobno najlepsza w całej sztuce.

Ostatni akt sprawia widzom niespodziankę. Justot leży w łóżku ciężko chory. Ostatniem jego życzeniem jest ujrzenie Jana, który od czasu rozmowy z panią Clavier przeniósł się do Algieru, gdzie mieszka wraz ze swą małżonką. Przed śmiercią Justot przyznaje się do popełnionego czynu.

Sztuka kończy się jak film amerykański: niezmaconem szczęściem Jana, w otoczeniu żony i dzieci w słonecznym Algierze..

Krytycy francuscy chcą się dopatrzeć w tej sztuce myśli przewodniej, polegającej rzekomo na tem, że t. zw. wyrzuty sumienia są fikcją..

S. M.

"PŁOMIENIE GRZECHU"

Powieść erotyczno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu” Jerzy Bak.

52)

Streszczenie początku powieści.

Do komisarjatu policji zgłosił się o godzinie 2-jej w nocy dr. Mianowski, który zameldował dyżurnemu przodownikowi, że wracając z Radzimina własnym autem, natknął się przed rogatkami na trupa jakiegoś mężczyzny o zwiędłej głowie. Z zeznań doktora Mianowskiego, wynikało, że zamordowany został niejaki Wiktor Sagański, maż niezwykle pięknej tancerki z „Czarnego Młyna”. Dyżurny przodownik wydelegował na miejsce przestępstwa posterunkowego Marciszawa, który odjechał wraz z doktorem Mianowskim.

Na miejsce zbrodni przybyła komisja śledcza w osobach naczelnika urzędu śledczego Czerniaka, komisarza Skurskiego i lekarza sądowego Rohra, lecz trupa już nie było, a wraz z nim znikł w tajemniczy sposób Marciszak i dr. Mianowski.

Czerniak urządził obławę, podczas której znaleziono na szosie pusta flaszka od benzyny. W rowie przydrożnym znaleziono jakiegoś nawpół obłąkanego starca, a w lesie wykryto zwłoki doktora Mianowskiego.

W końcu znaleziono również nieprzytomnego Marciszaka z przetrzeźnioną ręką. Posterunkowy zeznał, że napadli nań jacyś nieznani osobnicy, którzy zaciągneli go do lasu wraz z doktorem Mianowskim i tam go zastrzelili. Co się stało z trupem — nie wiedział.

Sagańska stwierdziła, że dr. Mianowski był ich domowym lekarzem i znał dobrze jej męża z innych źródeł Czerniak dowiedział się, że dr. Mianowski kochał się skrycie w pięknej tancerce.

W tym czasie opinie publiczna poruszył fakt nagłego zniknięcia swn znanego przemysłowca, przystojnego młodzieńca — Karola Zielińskiego. Konferansjer „Czarnego Młyna”, Drwęski, widział go po raz ostatni o godzinie 11-jej krytycznego wieczoru w Teatrze przy ulicy Radzymińskiej w towarzystwie Sagańskiego.

Pewnego dnia Sagańska znalazła w łazience, przyległej do jej pokoju w hotelu, list, podpisany przez „pazia”.

Kim był ów „paz” — nie wiedziała. Tajemniczo osobnik wyznał jej w liście gorącą miłość i zaprosił się do niej na dziesiątą wieczór, zaznaczając, że w pokoju musi być ciemno i nie wolno im zamienić ze sobą ani słowa.

O oznaczonej porze odwiedza ją tajemniczy „paz” w masce i hełmie na głowie. Porwany szaleem zmysłów, spędzają kilka godzin w ciemnym pokoju, nie mówiąc do siebie ani słowa.

W międzyczasie dr. Rohr oczarowany piękną tancerką proponuje jej, by została jego kochanką. Sagańska oburza się w pierwszej chwili, lecz gdy lekarz oświadcza, że krytycznego wieczoru widział ją, gdy kupowała benzynę w aptece, a następnie udała się do mieszkania doktora Mianowskiego, tancerka uległa jego prośbom, zmuszając go do milczenia.

Po kilku dniach znaleziono zwłoki Sagańskiego. Iwarz była ogromnie zmieniona, lecz tancerka poznała męża po ubiorze.

Ktoś zwraca się anonimowo do naczelnika urzędu śledczego, aby szukał sprawcy morderstwa w podejrzanych lokalu „Akwarjum”.

Czerniak udaje się sam do „Akwarjum” i tam zostaje postrzelony przez jednego z gości, legitymującego się dwoma nazwiskami: Karola Piżmowskiego i Roberta Hacıńskiego. Co się potem stało z naczelnikiem urzędu śledczego niewiadomo.

Komisarz Skurski wraz z wywiadowcą Granem w pogoni za złozyńcami dotarli do dworku niejakiego Kubasiewicza. Ślady kół wskazywały, że złozyńcy, którzy porwali Czerniaka, ukryli się w tym dworku.

W chwili, gdy złozyńcy zamierzają uciec, przybywa oddział policji i cała banda kochanków z Piżmowskim na czele zostaje aresztowana. Komisarz Skurski i naczelnik Czerniak odzyskują wolność.

Na granicy policja przytłupa Marciszaka, który przyznaje, że zamordował doktora Mianowskiego na szosie radzymińskiej.

W międzyczasie aresztowano Marciszaka, który przyznał się do zamordowania doktora Mianowskiego.

Pewnej nocy, gdy Sagańska wróciła z występów do swego pokoju zaskoczył ją nagle staruszek w stroju „pazia”, który zgasił światło i przy blasku latarki wszczął burzliwą rozmowę na temat jej stosunku do Rohra.

Mianowski oświadczył gospodarzowi, że skoro go nie zastał, więc przyjdzie innym razem, lecz w rzeczywistości udał się do domu, lecz w rzeczywistości udał się do domu, lecz w rzeczywistości udał się do domu.

skiego. Poznał go po ubiorze, zresztą jak sam zeznał w komisariacie, sprawdził dowód osobisty.

Mianowski wróciłby do miasta i prze-milczałby o całej sprawie, lecz nie mógł tego uczynić z jednego względu, a mianowicie był ktoś, kto go widział na miejscu zbrodni. Kto go widział?

Ów starzec, którego znaleźliśmy w rowie... Przypomina pan sobie? Gdy nadjechało auto Mianowskiego, światło reflektorów padło mu prosto na twarz. Starzec zerwał się z krzykiem, jak to uczynił, gdy ujrzał nas poraz pierwszy, poczem nowu położył się na ziemi i zasnął. Jak stwierdziliśmy, starzec ów jest kompletnym obłąkanem i nie wogóle nie pamięta, ale Mianowski nie mógł o tem wiedzieć. Przypuszczał, że widział go i dlatego udał się do komisariatu, by zameldować o znalezionym trupie na szosie Radzymińskiej. Wszystko dlań składało się jaknajlepiej: ktoś go wyprzedził, ktoś inny zamordował Sagańskiego, czego więc miał się obawiać?...

Ale na nieszczęście wysłano go na miejsce zbrodni z Marciszakiem, który dał się skusić Mamonie i porwał drugi mord, rabując znalezione przy trupie kilka tysięcy dolarów.

Te pieniądze mają też pewne znaczenie dla sprawy. Nie słyszymy o nich po raz pierwszy. Ojciec mordercy — Karol Zieliński — zeznał wszak, że ówemu dniu, gdy Karol wyszedł poraz ostatni z mieszkania, z kasy zginęła paczka dolarów. Przypuszczam, że pod czas walki portfel wypadł mu z kieszeni i Mianowski, sądząc, że pieniądze te należą do trupa, włożył portfel do wewnętrznej kieszeni marynarki Sagańskiego, lecz w pośpiechu nie wsłuchał portfeli zbyt głęboko i dlatego Marciszak tak łatwo zauważył tkwiące w kieszeni dolary.

Oto fakty, jakie ostatnio zostały ustalone. Wyciągam z nich następujące wnioski. Sagańskiego zamordował Zieliński, lecz doktor Mianowski miał również zamiar zamordować Sagańskiego, a jeżeli tego nie uczynił to tylko dlatego, że przyszedł już zapóźno... Wracam więc znowu do pani Sagańskiej. W śledztwie każde ukrywanie prawdy wydaje się podejrzane, pan to rozumie... Ponieważ pani Sagańska, za pańskim pośrednictwem starała się ukryć pewne szczegóły, przeto nie chce jej jeszcze aresztować, lecz muszę nad nią czuwać. Z przykrością muszę stwierdzić, że takie same środki ostrożności zastosowałem w stosunku do pana doktora... — Do mnie?...

— Niestety... Dolegamy już do mety, panie doktorze, jestem pewien, że za kilka dni Zieliński będzie siedział już w więzieniu, a wtedy okaże się, że podejrzana moja w stosunku do tancerki oraz do pana wynikały być może z nadzbyt wielkiej gorliwości. Chce w to wierzyć, panie doktorze, ale narazie muszę czynić to, co mi nakazuje sumienie... Pani Sagańska nie może w tej chwili opuścić kraju... — Wyciągam z nich następujące wnioski. Sagańskiego zamordował Zieliński, lecz doktor Mianowski miał również zamiar zamordować Sagańskiego, a jeżeli tego nie uczynił to tylko dlatego, że przyszedł już zapóźno... Wracam więc znowu do pani Sagańskiej. W śledztwie każde ukrywanie prawdy wydaje się podejrzane, pan to rozumie... Ponieważ pani Sagańska, za pańskim pośrednictwem starała się ukryć pewne szczegóły, przeto nie chce jej jeszcze aresztować, lecz muszę nad nią czuwać. Z przykrością muszę stwierdzić, że takie same środki ostrożności zastosowałem w stosunku do pana doktora... — Do mnie?...

— Niestety... Dolegamy już do mety, panie doktorze, jestem pewien, że za kilka dni Zieliński będzie siedział już w więzieniu, a wtedy okaże się, że podejrzana moja w stosunku do tancerki oraz do pana wynikały być może z nadzbyt wielkiej gorliwości. Chce w to wierzyć, panie doktorze, ale narazie muszę czynić to, co mi nakazuje sumienie... Pani Sagańska nie może w tej chwili opuścić kraju... — Wyciągam z nich następujące wnioski. Sagańskiego zamordował Zieliński, lecz doktor Mianowski miał również zamiar zamordować Sagańskiego, a jeżeli tego nie uczynił to tylko dlatego, że przyszedł już zapóźno... Wracam więc znowu do pani Sagańskiej. W śledztwie każde ukrywanie prawdy wydaje się podejrzane, pan to rozumie... Ponieważ pani Sagańska, za pańskim pośrednictwem starała się ukryć pewne szczegóły, przeto nie chce jej jeszcze aresztować, lecz muszę nad nią czuwać. Z przykrością muszę stwierdzić, że takie same środki ostrożności zastosowałem w stosunku do pana doktora... — Do mnie?...

Rohr opuścił gabinet naczelnika urzędu śledczego w stanie wielkiego przygnębienia. Mimo to terminu ślubu nie odkładał.

— Wywiad nasz ośrodkowy... — rzekł do Sagańskiej, nie zdradzając jej istotnych powodów wszelkiej zmiany. — Zajęcia nie pozwalają mi teraz na opuszczenie stolicy... Powetujemy sobie za to późnie... Wyjedziemy latem... Sagańska nie przywiązywała do tego faktu zbyt wielkiego znaczenia. Nie zabiegała tej bynajmniej na tej podróży poślubnej.

— Zobaczysz, że i bez tego będziemy szczęśliwi... — pocieszała go, widząc, że ma zmartwioną minę. — A więc na kiedy wyznaczysz datę ślubu?...

— Na pojutrze... — odparł w zamyśleniu.

Zarzuciła mu ręce na szyję.

— Ach, jak ogromnie się cieszę!... I zaraz przejdę do twego mieszkania?...

— Oczywiście... — I będziemy zawsze, zawsze razem?...

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Oczywiście, mała... — Ale czemu nie cieszysz się tak bardzo?...

— Zapytała nagle.

— Zdaje ci się, moja droga... Wszak czekam na twoją radośną chwilę od kilku miesięcy... Zdaje ci się... —

— Na długo?...

— Narzeczona ma urlop na dwa tygodnie... Ja uzyskałem więc, że przed miesiącem, przypuszczam, że przed dwoma tygodniami nie wrócę do Warszawy... Jestem szczęśliwy, że wyrwam się nareszcie z tego piekła... — Wierzę panu... — westchnął Czerniak. — gdybym mógł, uczyniłbym to samo, proszę mi wierzyć... — Wyczerpały mnie te śledztwa, podejrzenia, inwigilacje i plotki... Wogóle ta cała sprawa... Muszę się wyrwać z tej matni, w przeciwnym bowiem razie wpadnę w nerwową chorobę... — No, nie trzeba znowu tak bardzo się przejmować... — Proszę pana o jedno... — rzekł Rohr, powstając. — Narzeczona nie wie o podejrzeniach policji w stosunku do jej osoby... Nie mówiłem jej o tem, gdyż nie chcę, aby zatrzymała sobie życie w tak radosnym dla nas obwoja dniu... Chciałbym więc, aby pan również o tem nie wspominał w ciągu jutrzejszego dnia... — Prośba ta jest zupełnie zbyteczna, panie doktorze... Rozumiem co znaczy dla was dzień jutrzejszy... Nie zmaczajmy szczęścia, bądźcie spokojni... — Nadszedł dzień ślubu. O godzinie szóstej wieczorem młoda para miała udać się do kościoła.

W pięknie przystrojonym gabinecie kelnerzy ustawiali półmiski z potrawami. Na stole leżała już paczka depesz z powinszowaniami.

— Spiesz się... — przynaglał starszy kelner swych kolegów. — Gdzie masz drugi majonez?... Tu serwetek brak... Młodzi pojechali już do ślubu... Za piętnaście minut będą z powrotem... Szybko!...

Kelnerzy uwiali się jak muchy w ukropie. O wpół do siódmej stół był już nakryty.

Uczta weselna rozpoczęła się w niezwykłym wesołym nastroju. Na cześć młodej pary wzniesiono niezliczoną ilość toastów. Orkiestra przygrywała gościom do kolacji.

Rohr mimo to był nachmurzony i smutny.

W kącie stołu towarzystwo prowadziło szeptem niezwykle ożywioną rozmowę.

— Czy nie wiesz co się stało w kościele? — zapytała Zagórska, zwracając się do jednej ze swych przyjaciółek.

— Nie wiem... Słyszałam, że ktoś zemdał... — Zemdał?... Kto zemdał?...

— Właśnie nie wiem... Czy pani nie wie kto zemdał?...

— Gdzie?...

— W kościele... Podobno ktoś zemdał... — A, tak... Drwęski... — Jak to się stało?...

— To był jakiś dziwny wypadek... W chwili, gdy ksiądz przemawiał do nowożeńców nagle otworzyły się drzwi zakrystji i wyrzuciła jakaś głowa... Ja jej nie widziałam, lecz tak mi mówiono. W tej samej chwili ktoś krzyknął i padł zemdlony na ziemię... Drzwi same się zamknęły... Wszyscy rzucili się na zemdlonego... Był to Drwęski... Czerniak wezwał pogotowie... Zabrali go... Dokąd — nie wiem... — Głośno krzyki i wiwaty zagłuszyły dalszy ciąg rozmowy.

W pewnej chwili Rohr podniósł się z krzesła i wskazując na puste miejsce przy stole, zapytał kelnera:

— Kogo tu brak?...

— Pana naczelnika Czerniaka... — brzmiała odpowiedź.

— Jeszcze nie wrócił?...

— Nie... —

— ... wyjeżdżam do Zakopanego... —

Przebój Paramountowski w języku polskim

Głos Serca

wkrótce w Grand-Kino.

Liljana HARVEY

wkrótce wystąpi w czarującej

OPERETCE FILMOWEJ

produkcji wytwórni „UFA” p. t.

DROGA DO RAJU



Słuchawki, detektory, głośniki, aparaty radiowe oraz części radio elektrotechniczne

poleca

inż. **Juliusz Hamer i S-ka**

LÓDŹ, ul. 6-go Sierpnia Nr. 1.
Telefon Nr. 188-58.

„TELAKU”

UWAGA: Ładujemy Akumulatory

1-szy Dźwiękowy Kino Teatr w Łodzi

SPLENDID

Początek seansów o godz. 4, 6, 8, i 10
Dla naszej publiczności.

Niezwykły Upominek 2 portrety

zostaną rozlosowane pomiędzy Sz. Pub. Wszyscy kupujący w dniu dzisiejszym bilety otrzymują (przy kasie) numerki upoważniające do udziału w ciagnieniu — Ciagnienie odbędzie się podczas ostatniego seansu. — Wynik ciagnienia będzie ogłoszony w piśmie. Dziś nieodwołalnie ostatni poranek o godz. 12-ej w poł. „NEAPOL ŚPIEWAJĄCE MIASTO” z królem ekranu J. KIEPURA i Brygidą Helm w rolach głównych. Ceny miejsc: zł. 1. i 1.50.

Dziś 100 proc. monumentalny dźwiękowiec polski

NA SYBIR z naszą królową ekranu

Jadwigą Smosarską

Dla naszej publiczności

naszej królowej ekranu opatrzone własnoręcznym podpisem **Jadwigi Smosarskiej** zostaną rozlosowane pomiędzy Sz. Pub. Wszyscy kupujący w dniu dzisiejszym bilety otrzymują (przy kasie) numerki upoważniające do udziału w ciagnieniu — Ciagnienie odbędzie się podczas ostatniego seansu. — Wynik ciagnienia będzie ogłoszony w piśmie. Dziś nieodwołalnie ostatni poranek o godz. 12-ej w poł. „NEAPOL ŚPIEWAJĄCE MIASTO” z królem ekranu J. KIEPURA i Brygidą Helm w rolach głównych. Ceny miejsc: zł. 1. i 1.50.

DŹWIĘKOWY KINO - TEATR

LUONA

Dziś i dni następnych!

Najpiękniejszy film dźwiękowo - śpiewny produkcji krajowej na tie noweli Henryka Sienkiewicza, przeróbka filmowa Ferdynanda Goetla

„JANKO MUZYKANT”

Realizacja Ryszard Ordyński. — Muzyka Grzegorz Fitelberg i Leon Sziller. Teksty piosenek Konrad Tom.

Role główne odtwarzają: Maria Malicka i Witold Conti oraz A. Dymśka, K. Krukowski, A. Żabczyński i inni.

Nadprogram — wspaniałe dodatki dźwiękowe.

Początek seansów o godz. 4 po poł. w soboty i niedziele o godz. 12 w poł. Ceny miejsc normalne, na pierwszy seans od 1 zł., w soboty, niedziele i święta od 12—3 po 1 zł. i 1.50.

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne. astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm.)

Ul. 6-go Sierpnia 22 front i piętro

Teł. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie od godziny 6-ej do 7-ej. — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12-ej

DŹWIĘKOWY TEATR ŚWIETLY „CASINO”

Dziś i dni następnych!

Motto:

Paryż młody, Paryż stary
Quartier Latin, Montmartre, Bulwary,
Wielka Opera, Champs Elysees —
Któż nie zna mnie, nie kocha mnie.

Słynna gwiazda Music-hallów paryskich rasowa, pełna temperamentu Irena Bordoni oraz wytwórni i dystyngowany Jack Buchanan w wielkim filmie śpiewno-dźwiękowym p. t.

„PARYŻANKA”

(PRÓBA MIŁOŚCI)
bogactwo melodii i humor treści, piękne kobiety, przepych wystawy w naturalnych kolorach prześcigający wszystko widziane dotychczas.

NADPROGRAM: Dodatek dźwiękowy oraz aktualności krajowe.

Początek seansów o godz. 4.30. W soboty, niedziele i święta poranki od godz. 12-ej w poł. po cenach najniższych 75 gr. i 1 zł.

UKAZAŁO SIĘ WYDANIE DRUGIE
ST. BALA
GODZINA ŻYCIA MEJ CZYNI
WYDAWN. KSIĘGARNI ŁÓDZKIEJ „CZYTAJ”
ŁÓDŹ, PREZ. NARUTOWICZA 2.
DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH

RADJO i FOTOGRAFIA

PAWEŁ GORINSON

PIOTRKOWSKA 58, TEL. 216-49.

DZIAŁ RADJOWY: Aparaty radiowe pierwszorzędnych wytwórni krajowych i zagranicznych.

DETEKTORY oraz **WSZELKI RADJOSPRZET.** Przebudowa i elektryfikacja aparatów wszelkich typów, magnesowanie słuchawek. — Ładowanie akumulatorów.

DZIAŁ FOTOGRAFICZNY: Aparaty fotograficzne, klisze i wszelkie przybory.

Wywoływanie filmów i klisz, kopjowanie odbitek.

DOGODNE WARUNKI.

Komunikacja autobusowa

Łódź—Piotrków

Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232. dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

Pierwsza Mechaniczna Łódzka Wytwórnia Listew i Ram owalnych do Obrazów i Lusterek E. SZMUDE i S-ka

W ŁODZI, Wólczańska 109. poleca własnego wyrobu najnowszych wzorów LISTWY i RAMY owalne. — Hurt — Detal.

KINO-TEATR

„SŁOŃCE”

Naplórkowskiego 28

Dziś i dni następnych. Wielki film polski p. t.

TAJEMNICA STAREGO RADU

Potężny dramat w 12 aktach.

W rol. głównych królowa ekranów polskich **Jadwiga SMOSARSKA** **Jerzy Marr**, **Wład. Walter** i inni
Następny pr. gr. **Złodziej z Bagdadu**
Wkrótce **„RAMONA”**.

W niedziele i święta od godz. 3-ej gra cała orkiestra. Początek w dni powszednie o 5 pp., w soboty o 3, w niedziele o 1-ej.

PLANY, MAPY, NUTY

oraz wszelkiego rodzaju precyzyjne rysunki, odbija się (kopuje) za grosze na aparacie do powielania „Millo-grani” krajowego przemysłu za zł. 200.—

Rysunek raz nakreślony atramentem (tuszem) na zwykłym papierze służy jako klisza do wiecznego użytku i odbijania niezliczonej ilości kopii w kilku kolorach.

Odbija się również i pismo maszynowe. Aparaty otrzymać można we wszelkich rozmiarach.

J. DOBRZYŃSKI, Łódź, Sienkiewicza 9 lewa ofic., III wejście, parter.

Dr. med.

REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie diatermia, Elektroterapia.

Południowa 28 — tel. 201-93

Od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.

W niedziele od 9—1, pp.

Dla niezamożnych **cenę leczenia.**

Złodzieje

którzy w nocy z piątku dn. 2 b. m. skradli z lokalu przy ul. Ogrodowej 10 maszynę do pisania

REMINGTON 10 Nr. 02428 proszeń sa skomunikować się pod Nr. tel. 128-38 w sprawie zwrotu za odpowiedniemi wynagrodzeniem. Dyskrekcja zapewniona.

MADAME Kostenko powróciła z Francji i wznawia lekcje języka francuskiego i literatury. Informacje 4—6, Zamienofa 25.

Doktor

Klinger

Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów.

Andrzeja 2, Tel. 132-28

Przyjmuje od 9—11 i 5—8. w niedziele i święta od 10—12

Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62

Poszukuje się dziecka

w wieku od 6—8 lat do kompletu uez, francuskiego na go dziny popołudniowe Zgłoszenia telefonicznie 121-41, rano do godz. 12-ej i od 4—5-ej po połudn.

Dr.

H. Krauskopf

Akuszeryja i choroby kobiece

Zgierska 16.

telefon 113-47

od 4—7

Dr.

S. Lewkowicz

Por. skórne weneryczne i płciowe

Konstantynowska 12

Tel. 155-52

Przyjmuje od 9—11

do 8—8 D a pań

od 4—5.

Dla niezamożnych.

CENY LECZNIC

Dr. med.

NEUMARK

Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermia, diatermokoagulacja oraz lampą kwarc.

MONIUSZKI 5

tel. 17J—50.

Przyjmuje od 11

do 1 pp. i od 5—8

w niedziele od 11

do 1 po poł.

Dr. med.

Haltrecht

Chor. skórne weneryczne

Piotrkowska 10

Przyjmuje 8—9 r. i 8—9 wiecz.

W niedziele i święta 9—1.

Dr. med.

Kagunowski

Powrócił. specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnych

Piotrkowska 70 (róg Traugutta)

Tel. 181-83

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pan



Lekarz - Dentysta

S. KNOPE

N.-Cegielniana 39, m. 12

Przyjmuje od g 2 do 5 pp. i 7—9 w.



DOKTOR

H. Wetkowsky

przeprowadził się na ul. **CEGIELNIANA Nr. 36** telefon 216-90

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8—2 przed p. i od 5—9 w w niedziele i święta od godz. 9—1 D a pań od izielna oczekalnia.

NA KARNAWAL

Pod kolor sukni farbujemy wszelkie obuwie, również na złoto i srebro oraz odświeżamy lakiery. Ponadto wszelkie wyroby skórzane, jak: torebki, teki, kurtki i palta wypłowiałe, matowe i pniszczone śniegowce, odnawiamy tanim kosztem. Reperacja obuwia i śniegowców na miejscu.

Mechaniczna Farbiarnia „JEDYNA”, Piotrkowska 196, tel. 184-50.



Rozmaite

FRYZJERSKI zakład sprzedam tanio byle zaraz **W adomość 6 Sierpnia 51.**

SPRZEDAM magiel w bardzo dobrym stanie. **Wiadomość: Młynarska 83.**

NA KARNAWAL dzwoń tel. 163-30 Pogotowie Krawieckie Kiersza, Żeromskiego 91. Odświeża garnitur smokingowy za zł. 3.35, frakowy zł.4.10, suknie zł. 2.80, palto zł.3.— z odebraniem odesłaniem.

ZAGINAŁ mały piesek brązowy. Łaskawego znalazcę uprasza się o odprowadzenie. **Bednarska 3**

KAWALER poszukuje młodej współniczki do interesu z kapitałem 2.000 zł. Zgłosz. nadsyłać do administracji pod „L. K.”

PRZYJME panów, bezdzietne małżeństwo lub panie. **Nawrot 49, m. 15. 11**

DOROSŁYM udzielają prywatnych lekcji od 50 groszy w polskim, niemieckim i rosyjskim. **Sienkiewicza 79, m. 28. 15**

ZŁOTY lekcja angielskiego, francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, esperanta udzielają rutynowani. **Wschodnia 64, m. 18. 11**

KURS filet recznego 10 zł. Wyuczam haftu recznego i maszynowego. **Placa zapewniona, Kaufmanowa, Piotrkowska 18, pr. oficyna, I piętro. 11**

AKUSZERKA Kasy Chorych i prywatnie **M. Kaliska, Kościelna 5, przyjmuje zamówienia, porady bezpłatnie. 123-72**

KTO PRZYJME Detektywa **Hałembe, Tarn. Góry, Górnicza 17, na stałą posadę. 12**

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. **przyjmuje do reperacji, ul. 6-go Sierpnia 78, III piętro** Tanie, bo w orywatnem mieszkaniu.

MADAMOISELLE Marie enseigné anglais, français, allemand. **Traugutta Nr. 2, I fr.**

Dr. med.

J. NADEL

akuszeryja i choroby kobiece

Pomorska 7,

tel. 127-84.

Godziny przyjęć od 3—5 po poł.



Lekarz - dentysta

B. NUSBAUMOWA

Piotrkowska 51

tel. 121—23

Godziny przyjęć od 4—7 wieczór





Lechia tymczasowym mistrzem klasy A.

Jak załatwiony został protest A. K. S-u. — Smieszne stanowisko Wydziału Gier i Dyscypliny P. Z. P. N-u.

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN-u rozpatrywał na swem ostatnim posiedzeniu sprawę protestu Amatorskiego Klubu Sportowego (Królewska Huta) przeciw przegranemu meczowi z Lechią (Lwów).

Po dłuższej dyskusji postanowił Wydz. Gier i Dyscypliny uznać tymczasem (?) Lechię za mistrza polskiej klasy A, a zarzuty AKS-u pod adresem sędziego skierować do Polskiego Kolegium Sędziów z prośbą o dochodzenie.

Tego rodzaju załatwienie przez władze piłkarskie protestu klubu, któremu stała się na boisku ogromna krzywda, wydało się wprost śmieszne.

Od kiedyż to mają władze prawo uznać jakiś klub za tymczasowego zwycięzcę? Cóż to za sposób weryfikacji zawodów?

Czyżby Wydział Gier i Dyscypliny PZPN-u nie miał odwagi załatwić tej sprawy po męsku, skoro protest AKS-u uznany został za słuszny?

Czy AKS ma odpowiadać za to, że panu sędziemu zawodów Lechia — AKS zależało na tem, żeby klub lwowski znalazł się w extra klasie? AKS w swoim proteście a raczej skardze do PZPN-u podaje fakty, które mówią same za siebie.

Sędzia nie uznał trzech prawidłowo zdobytych bramek przez drużynę śląską, dyktował karne przeciwko AKS-owi ułatwiając zwycięstwo zespołowi lwowskiemu.

Czy fakty te nie mówią za siebie? Czyż nie wynika z tego jasno, że AKS mimo swoich największych nawet umiejętności i największej przewadze nie był w stanie tych zawodów wygrać?

Sędzia, pan życia i śmierci na boisku nie dopuścił do tego, by AKS zawody te wygrał — to były rzeczy jasne na tych zawodach i nie mogły podlegać dyskusji.

Rozumiemy, że Wydz. Gier i Dyscypliny musi stać na straży przepisów, musi trzymać się litery prawa. Sędzia może każdej chwili wyjaśnić, że jego zdaniem bramka zdobyta została nieprawidłowo, lub należał się drużynie rzut karny za takie czy inne przewinienie, które zdaniem sędziego miało miejsce.

Z tym trzeba się zgodzić. Protest, a raczej skarga AKS-u winna była jednak być rozpatrywana pod zupełnie innym kątem widzenia.

Życie jest czasami silniejsze od prawa i jeżeli AKS przedstawił dowody, że stała mu się wielka krzywda, trzeba było

przeprowadzić skrupulatne dochodzenie i powtórzyć ewentualnie zawody, a nie wydać śmieszna uchwałę, iż uznaje się Lechię za tymczasowego mistrza klasy A i dochodzenie przeciwko sędziemu poleca się przeprowadzić Polskiemu Kolegium Sędziów.

Wszak teraz sprawa jest już zgóry przesadzona na niekorzyść AKS-u, gdyż trudno sobie wyobrazić, by nasze władze sędziowskie, wydały wyrok przeciwko sobie, uznając winę sędziego, swego członka. Ta sprawa winien się być raczej zająć Wydział Gier i Dyscypliny.

skoro rzeczywistość uznał poszlaki skierowane przeciwko sędziemu za częściowo słuszne.

Sprawa powyższa, która wykrętnie załatwiona została przez Wydz. Gier i Dyscypliny jest jeszcze jednym „kwiatkiem“ z działalności naszych władz piłkarskich, które niestety nie potrafią, czy nie chcą czuwać nad czystością w sporcie. Powtarzamy: AKS-owi stała się wielka krzywda, AKS jest bezsilny, tak jak bezsilni byli w r. ubiegłym Turyci, których bezprawnie wyeliminowano z Ligi.

77 i pół metra

Wspaniały skok narciarski

Ameryka — kraj dolarów i rekordów — ściga do swoich granic najlepszych sportowców, którzy cieszą się tam ogromnym wzięciem. Nic dziwnego, że wielu wybitnych sportowców europejskich bierze rozbrat z Europą, udając się na stałe do krainy dolara, gdzie mają zapewnić byt. Przed kilku laty wyemigrował do Ameryki z Norwegii słynny narciarz Alf Engen, który rok rocznie bije rekordy w skokach narciarskich. Przed kilku dniami Engen znowu pobił nieprawdopodobny wprost rekord, skacząc na skoczni Lake City 77 i pół metra. Naturalnie, że Engen jest zawodowym narciarzem i ze zdolności swoich w tym kierunku czerpie duże zyski.

Jeszcze o dyskwalifikacji

mistrza świata Schmellinga

Sprawa dyskwalifikacji Schmellinga przez komisję bokserską Nowego Jorku nie przestała interesować opinii sportowej, mimo iż ma się przeświadczenie, że jest to trick reklamowy sprytnych menagerów amerykańskich.

Jak obecnie donosi prasa amerykańska Stribling za pośrednictwem swojego o'ca, który jest jednocześnie jego menagerem, dał się już nakłonić do walki z Scharkeyem. Obecnie prowadzone są pertraktacje jak podzielić ewentualne, a zarazem pewne zyski. Stribling stawia wygórowane żądania i dlatego sprawa ta narazie nie została jeszcze ostatecznie załatwiona. Pono Jacobs, menager Schmellinga, wyraził już zgodę na walkę Schmellinga ze zwycięzcą spotkania Scharkey — Schmeling.

Reforma futbolu w Ameryce

W Ameryce istnieje projekt reformy gry we futbol, która zdaniem yankeesów staje się nudna i za mało żywa. Na niektórych wyższych uczelniach już wprowadzono reformę, która polega na tem, że mecz piłkarski podzielony został na cztery części po 22 min. miast jak dotychczas na dwa razy po 45 minut. Poza tem wprowadzają amerykańskie zmiany trzech graczy rezerwowych, by można było mniej wytrzymałych zawodników zastąpić wypoczętymi przez co gra zyska na ożywieniu. Inowacje te prawdopodobnie nie przyjmą się w Europie.

225 tysięcy widzów

na trzech meczach

Rywalizacja między czołowymi drużynami szkockimi Glasgow Rangers i Celtic jest dostatecznie znana światu sportowemu. W ostatnich czasach drużyny te zetknęły się dwukrotnie w grach o mistrzostwo i raz w grze o puchar. Powyższe trzy spotkania odwiedziło ogółem 225 tysięcy widzów!!! Ostatnie spotkanie między powyższymi drużynami ściągnęło na boisko 107.500 widzów. Wpływy brutto wyniosły 83.500 funtów szterlingów. Ładne cyfry!

Napad bandycki

na ex mistrza świata

Ex-mistrz bokserski świata francuz Carpentier występuje obecnie w Ameryce jako aktor filmowy i rewjowy. W środę wieczór Carpentier odwiedził w Nowym Yorku wraz z żoną Chapliną Litą Grey jeden z teatrów. Po przedstawieniu para opuściła teatr wsiadając do czekającego auta. W tej chwili z obydwu stron drzewiczek wskoczyli do maszyny zamaskowani ludzie, którzy steroryzowali Carpentiera oraz jego przyjaciółkę, uprowadzili maszynę w pole daleko poza Nowym Yorkiem, zabierając Carpentierowi wszystkie pieniądze oraz kosztowności p. Grey na ogólną sumę 25 tysięcy dolarów. Carpentier i p. Grey zmuszeni byli plechota udać się do Nowego Yorku gdyż bandyci zabrali im również auto.

Z życia kolarzy

We Francji sport kolarski otoczony jest specjalną opieką. Co za powód że ta gałąź sportu cieszy się specjalnym wzięciem u publiczności — niewiadomo faktem natomiast jest, że dobry kolarz ma we Francji zapewnione powodzenie. Zadna gałąź sportu nie może się poszczycić tak wielką ilością wspaniałych międzynarodowych imprez jak kolarstwo we Francji. Nic dziwnego że najwięcej talentów sportu kolarskiego wydała Francja i nic dziwnego że najlepsi kolarze świata uczą się tego sportu nie gdzie indziej lecz we Francji. Najslawniejsi kolarze jak Michard, Fauscheux, Schilles, Mourand, Chapalin, Marcel Jean, Cheron, Beufraud i inni są francuzami i na paryskich cyklodromach zaprawiali się w sporcie kołowym.

Gerardin zostaje jak wiadomo zawodowcem. Może on sobie na to pozwolić gdyż ma zapewnione powodzenie i duże dochody. Jeszcze żadnemu dobremu sprinterowi francuskiemu nie powodziło się źle.

11 braci w drużynie piłkarskiej

W południowo-wschodniej lidze angielskiej gra od trzech lat drużyna piłkarska, która składa się z 11 braci. Są to synowie chłopca W. W. Clarke. Najmłodszy z braci liczy 17 lat, najstarszy 42 lata. Swego czasu istniał klub akademicki w Danji, w którego drużynie futbolowej grało ośmiu braci Forhamer, a jeszcze dawniej sześciu braci Schaffer.

Tilden zrobił dobry interes

Umowa jaką zawarł przed niedawnym czasem Tilden z towarzystwem filmowem Metro Goldwyn przyniesie sławnemu tenisistce wspaniałe dochody. Tilden ma zapewniony dochód 50 tysięcy funtów.

P. Prezydent Rzplitej na mistrzostwach hokejowych w Krynicy

Dowiadujemy się, że w ostatnich dniach bawili w Krynicy szef kancelarii cywilnej p. Prezydenta dr. Lisiewicz oraz szef gabinetu wojskowego płk. dypl. Głogowski celem zbadania stanu przygotowań do hokejowych mistrzostw świata w Krynicy (1—8 lutego) w związku z przewidywanym przyjazdem na te zawody p. Prezydenta Rzplitej.

Całość stadionu i poszczególne urządzenia techniczne znalazły pełne uznanie przedstawicieli P. Prezydenta.

Epilog dyskwalifikacji red. Obrubańskiego

Polski Związek Dziennikarzy i Publicystów Sportowych rozpatrywał na swem ostatnim posiedzeniu sprawę dyskwalifikacji przez PZPN red. Obrubańskiego.

Chcąc sprawę tę załatwić merytorycznie zwrócił się P. Z. Dz. i P. S. do PZPN z żądaniem zniesienia dyskwalifikacji i oddania sprawy do rozpatrzenia przez PZD i P. S. jako instytucji powołanej do kontroli działalności publicystycznej dziennikarzy sportowych.

Ponieważ PZPN na propozycję tę się nie zgodził postanowił zarząd P. Z. Dz. i P. S. zaprotestować przeciwko postępowaniu PZPN-u w sprawie p. Obrubanskiego.

Mistrzostwa hokejowe świata w radio

„Polskie Radio“ zakreśliło sobie bardzo szeroki program obsługi informacyjnej mistrzostw świata, które odbędą się między 1—8 lutego w Krynicy. Oprócz zwykłego codziennego komunikatu sportowego zostaną wprowadzone w czasie mistrzostw specjalne kwadransy hokejowe, w czasie których „Polskie Radio“ będzie codziennie informowało swych słuchaczy o wynikach turnieju krynickiego. Sprawozdania te będą ogłaszane około godz. 22.30 w trzech językach: polskim, francuskim i niemieckim.

W przeddzień rozpoczęcia turnieju jeden z koryfeuszów piśmiennictwa polskiego wygłosi feljton o mistrzostwach hokejowych, który od razu wprowadzi radiosłuchaczy w atmosferę stadionu krynickiego. Następnie codziennie przez cały czas trwania turnieju będzie transmitowany jeden mecz danego dnia (rano lub wieczorem) ze specjalnym uwzględnieniem spotkań drużyny polskiej i walk finałowych.

Smiało można powiedzieć, że tak wielkiego oddźwięku w radio nie znalazła jeszcze żadna polska impreza sportowa.

Legja zdobyła puchar M. S. Z.

Warszawska Legja zdobyła na r. 1930 puchar MZS przed Cracovią i Garbarnią za najlepsze wyniki międzynarodowe. Puchar MZS jest nagrodą wędrowną, która przechodzi na własność klubu po trzykrotnym kolejnym zdobyciu, lub pięciokrotnym wogóle.

Walne zebranie

Polskiego Zw. Motocyklowego

Walne zebranie Polskiego Związku Motocyklowego odbędzie się w dniu 18 stycznia w Warszawie w lokalu Polskiego Touring - Clubu. Na zebraniu tem zatwierdzony zostanie ostatecznie kalendarzyk imprez motocyklowych na sezon 1931 roku.

Teniści francuscy w Ameryce

Borotra, Brugnon i Boussus wezmą udział w turnieju o mistrzostwo Ameryki, który odbędzie się w krytych halach między 14 a 21 marca. Następnie rozegra doskonała trójka francuska między państwowy mecz tenisowy z Ameryką.

I hokej w objęciach zawodostwa

Wielka siła atrakcyjna, jaką w ostatnich latach wykazuje hokej lodowy, zrodziła w przedsiębiorczych umysłach menagerów sportowych projekt wykorzystania koniunktury z pożytkiem dla własnej kieszeni. Oto jak donoszą z Londynu, zebrało się tam ostatnio konsorcjum złożone z londyńskich i kanadyjskich menagerów, którzy zamierzają utworzyć w szeregu miast europejskich, w pierwszym rzędzie w Anglii, Francji, Niemczech i Włoszech zawodowe kluby hokejowe. W stolicach tych państw mają być wybudowane pałace lodowe, mogące pomieścić 10—15.000 widzów.

Projekt businessmanów amerykańsko - londyńskich chwilowo nie posiada widoków na realizację. Jak dotąd wygodniej jest dla hokeistów europejskich ukrywać się pod płaszczkiem amatorów i w tej formie odbywać kikutygodniowe podróże, przeszkolenia w obozach treningowych itp. Nie ulega jednak wątpliwości, że sport hokejowy zbliża się powoli do granic, u których jasna odpowiedź na zapytanie: amatorstwo czy zawodowstwo stanie się nieuniknioną. Pytanie jedynie, kiedy to nastąpi.

Nowy lot oceaniczny



W dniu 3 stycznia wystartowali do lotu oceanicznego amerykańska pilotka Beryl Hart i porucznik-pilot armii angielskiej Maclaren. Start odbył się w północnej Ameryce w North Beach Queen. Trasa lotu prowadzi przez Bermudy i Azory do Paryża.

Rozbicie „Latającego Szkota”



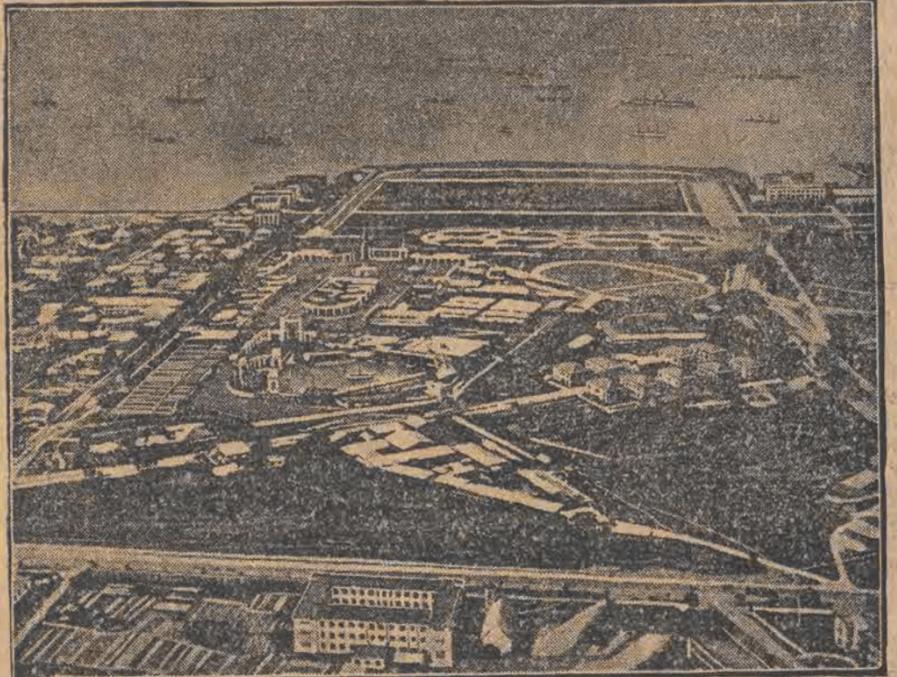
Pociąg błyskawiczny na linii Edynburg—Londyn, który nosił nazwę, z powodu swej szybkości, „Latającego Szkota” wykołował się i rozbił w pobliżu Carlisle w Szkocji. Podczas katastrofy trzy osoby zostały zabite, 12 ciężko rannych, a 40 odniosło lżejsze rany i skaleczenia.

Jego jeszcze świat nie widział



Znany narciarz Paweł Dampke-Warmbrunn w roku bieżącym zamierza zdobyć mistrzostwo w akrobatyce narciarskiej. Skoki i saltomortale, jakie wykonuje Warmbrunn budzą ogólny podziw.

Tajfun na Filipinach



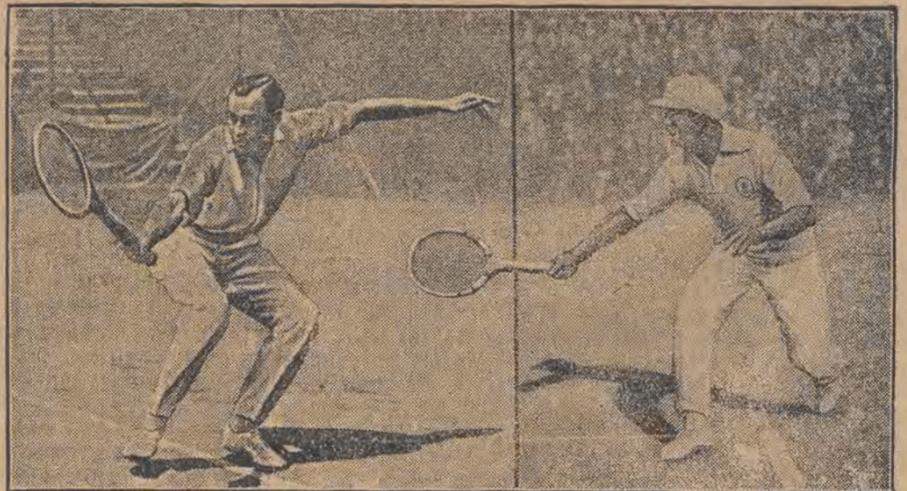
Na wyspach filipińskich, stolicę których, Manilę, wskazuje nasza fotografia, szalał przed kilku dniami straszliwy tajfun, który spowodował wielkie zniszczenie. Dotychczas ustalono 130 wypadków śmierci.

Paryska wystawa kolonialna



W najbliższych tygodniach w Paryżu otwarta zostaje wielka wystawa kolonialna, która ma na celu wykazanie potęgi Francji w kolonjach. Budowa pawilonów odbywa się w szybkim tempie.

Mistrzowie świata jadą do Ameryki



Dwaj mistrze w grze w tenisa Big Bill Tilden (z lewej) i Karol Koźsłuch (z prawej) wyjeżdżają w lutym na tournée, po którym udają się do Stanów Zjednoczonych. W Ameryce rozpoczynają oni grę w dniu 18 lutego.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00, 180-80. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68,148.

Oddziały: KRAKÓW: ul. Lubka 3, tel. 121-01. KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 3. SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go maja Nr. 23. BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzien. J. Hławski, 3-go Maja 4.

Prenumerata: Z listkami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Wydawca i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. Łódź, Piotrkowska 49 Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak.